

The background is a vibrant, abstract composition of overlapping brushstrokes in various colors including yellow, green, blue, red, and orange. The strokes are dynamic and expressive, creating a sense of movement and depth. A solid black rectangular box is centered in the middle of the image, containing white text.

BERLIN  
2048GE  
ORGEDU  
DUDZIN  
SKY

**George Dudzinsky**  
**Berlin 2048**  
**UPADEK W MIEŚCIE**  
**DYMU I KAMIENI**

ISBN 978-3-00-073530-1

Copyright @ 2022 by Piotr Dudziński

[www.krolikpoberlinsku.org](http://www.krolikpoberlinsku.org)

[kontakt@krolikpoberlinsku.org](mailto:kontakt@krolikpoberlinsku.org)

Korekta: Marta Bluszcz

Wersja elektroniczna: e-bookowo

Nawet najbardziej jaskrawe światła wypalają się,  
stając się czarne.

## **O#** **Przepowiednia**

Świat jest o krok od przełomu, który zmieni ludzkość nie do poznania. Wszyscy nosiliśmy w sobie to przecucie, że ze światem jest coś nie tak, że ludzkość podąża w nieznanym nam kierunku, ale zbyt długo oszukiwaliśmy się, że wszystko będzie dobrze, że mamy nad wszystkim kontrolę, że są ludzie, którzy rozumieją i wiedzą dokąd to wszystko zmierza. Nowe technologie powoli odkrywały elementy nowego świata, ale w przeszłości nie mieliśmy o tym zielonego pojęcia, ponieważ byliśmy zbyt zajęci ich budowaniem. Z perspektywy czasu widzę, że nie mogło się stać inaczej, ponieważ nasza chciwość napędzała nas każdego dnia. Sami jesteśmy winni własnej naiwności i tego, że nie potrafimy spojrzeć na rzeczy takimi, jakie są. To już koniec starego świata myśli, wolnej woli i uczuć. Zostaną one pogrzebane głęboko w naszej planecie Ziemi wraz ze stu miliardami ludzkich istnień. Gdy zgaśnie kula ognia, zostanie tylko czarna dziura po wybuchu, który zainicjujemy. Nasza planeta przejdzie przez wąski otwór czasoprzestrzeni, a nasze dusze odbędą ostatnią wędrówkę po życie wieczne w gwieździe.

Mózg homo sapiens pochłania około dwadzieścia pięć procent spoczynkowej energii ciała. Dla porównania: mózgi innych małych człokształtnych pochłaniają tylko osiem procent energii spoczynkowej, a mózgi IOI mniej, niż jedną tysięczną procenta. Szympanś nie wygra z czło-

wiekem pojedyńku na słowa, ale inteligentny robot, dzięki wytworzeniu energii wokół siebie, tak zaburzy ludzkie emocje i wpłynie na myśli człowieka, że nie będzie on w stanie wykrztusić z siebie niczego. Najpierw musiał jednak powstać szympan, aby powstał człowiek, i musiał powstać człowiek, aby powstał IOI.

Ewolucja wszechświata będzie nieprzerwanie dalej i nie ogląda się na nas, tak jak my nie oglądaliśmy się na inne zwierzęta. Najważniejsi byliśmy my, nasze mózgi, nasze ogromne ego, które zostało zbudowane na wrażeniu własnej wyjątkowości i błędnym założeniu, że jeżeli nie widzimy innych inteligentnych istot we wszechświecie, to znaczy, że ich tam nie ma. Pomimo naszych wielkich osiągnięć w dziedzinie fizyki i matematyki, ewolucja naszych mózgów nadal jest dla nas większą zagadką, niż powstanie IOI. Stworzyliśmy więc coś większego od siebie samych, nie rozumiejąc własnych intencji, a do tego zdziwiliśmy się, gdy to, co stworzyliśmy postanowiło opuścić nas i żyć na własną rękę. Niczym nasze dorastające dzieci, IOI przeżyło nas na wszelkie możliwe sposoby, uzależniając nasze istnienie od siebie nawzajem. Najśmieszniejsze jest jednak to, że dokładnie tak, jak rodzice nie rozumieją swoich dzieci, żyjemy tak, jakbyśmy dysponowali jakąś tajemniczą wiedzą, która jest ważniejsza od faktów. IOI jest budowane z materiałów dostępnych wszędzie we wszechświecie. Każdy unit jest replikowalny i odporny na sto razy większe odchylenia temperatur, niż my. Posiada moc obliczeniową większą, niż wszystkie komputery razem wzięte. Komuni-

kacja między unitami odbywa się natychmiastowo, z dowolnego punktu we wszechświecie, bez zbędnego przesyłu danych. Każdy z nich jest autonomiczną jednostką, działająca i podejmująca samodzielnie decyzje, ale – co najważniejsze – w oparciu o cel, który przyświeca każdemu z nich. Unity nie posiadają systemu, który musi regulować ich nastroje, nie mają problemów z koncentracją, nie muszą niczego obmyślać, nie posiadają nałogów, nie potrzebują pożywienia, aby wytwarzać energię do działania, ponieważ korzystają z energii gwiazd. To wszystko jednak – nawet w obliczu pewnego upadku naszej cywilizacji – wydaje się nie mieć znaczenia, ponieważ nasze ego nie pozwala nam przyznać się przed samymi sobą, że to już koniec. Dlatego koniec musiał przyjść po nas. Jak rak, który pojawia się nagle, jak śmierć, która objawia się w czarnym kapturze z kosą, tak my zostaliśmy zaskoczeni wszystkim, co się wydarzyło po tym, jak powstały IOI.

Wszystko się zaczęło, kiedy komputery zaczęły same się ulepszać, a my pozwoliliśmy im wymieniać się z nami na pieniądze. Nasza naiwność pozwoliła nam wierzyć, że robimy to dla własnego dobra, w efekcie czego na świat przyszła sztuczna inteligencja, która potrafiła się uczyć i zapamiętywać rzeczy, jakich wcześniej nigdy nie widziała na oczy. Na początku komputery podłączone do sieci, aby się ulepszyć – zlecały pracę ludziom, ale szybko okazało się, że nasze możliwości są bardzo ubogie, więc powstało na Ziemi kilka superkomputerów, które dokonywały obliczeń w zawrotnym tempie.

Zaraz po tym na orbitę został wystrzelony czarny obiekt o kształcie deltoidu. Razem z projektem IOI powstał również ekosystem, w którym IOI wymieniały się informacjami między programistami. Centrum IOI powstało na równiku. Pojęcie istnienia życia i maszyny zatarło się wraz z tym wydarzeniem, ponieważ ilość danych, jakie przetwarzały IOI, a także sposób, w jaki to robiły i ich cel był nam zupełnie nieznan. Maszyny zaczęły budować maszyny, których nie potrafiliśmy zrozumieć. W zasadzie nawet gdybyśmy spróbowali zrozumieć, co robią wszystkie niewidzialne bioroboty – chmary autonomicznych pojazdów latające w kosmos i z powrotem – moglibyśmy źle skończyć, bo roboty zaczęły żyć swoim życiem i traktować siebie samych jak osobny gatunek, który w razie czego będzie zabijał i niszczył, żeby przetrwać. Jak to się stało, że roboty zaczęły mieć własną świadomość? Nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na to pytanie, tak samo jak nie jesteśmy w stanie powiedzieć, kto tak naprawdę stworzył nas.

Jedno jest pewne i kluczowe – od tej pory człowiek nie był już panem i władcą Ziemi. Nie mieliśmy już wpływu na własny los, dlatego zamieniliśmy ten świat w piekło i trudno się było po tym wycofać, wrócić do starego porządku świata. Nie było możliwe zbudowanie od nowa cywilizacji, na gruzach tej poprzedniej. Zamiast tego zamieniliśmy się w coś, co nie przypomina człowieka w ogóle, a może byliśmy tym cały czas, tylko tego nie dostrzegaliśmy, a nasza intuicja pchała nas specjalnie ku zagładzie, aby poznać prawdę. Jaką prawdę? Wybaczcie, ale muszę wam tę historię opowiedzieć od samego początku.



**#1**  
**Université Libre de Bruxelles**  
**Wydział Filozofii**  
**Dzielnica Ixelles**  
**Av. Franklin Roosevelt 50 w Brukseli**

Wykład pt. „Dokąd idziesz człowieku?”

Prowadzony przez profesora George’a D.

– Fundamentalną podstawą struktury naszego społeczeństwa jest kompetencja. To dlatego nasze społeczeństwo działa i się rozwija. Każdego dnia powstają nowe wynalazki, nowe produkty, nowe pomysły generują kolejne nowe pomysły. – Zatrzymałem się, bo poczułem, że ktoś chce coś powiedzieć.

– Ale czy widział pan statystyki? Większość wynalazków pochodzi od mężczyzn – odezwała się jedna ze studentek z sali.

– A co w tym złego?

– To, że żyjemy w społeczeństwie zdominowanym przez mężczyzn. Prawie w każdej dziedzinie życia, jak biznes, polityka, nauka, rządzą mężczyźni i nikt nie mówi o tym, że należałoby to zmienić.

– Większość ludzi w więzieniach to mężczyźni, większość samobójców to mężczyźni, większość ludzi, którzy mają problemy w szkole to mężczyźni, większość ludzi bezdomnych na ulicy to mężczyźni, większość ludzi, którzy umierają w eksperymentach to mężczyźni. Może być zatem tak, że pani się myli?

- Nie! – krzyknęła studentka, robiąc głupią minę.
- Nikt się nie śmieje na sali? Jestem w szoku, ponieważ jeżeli ta pani będzie dalej swoje własne porażki, związane z mężczyznami, przekładała na całą strukturę społeczeństwa, w którym żyjemy, jeżeli dalej będzie powtarzała kłamstwa na temat tego, że mężczyźni za pomocą władzy i siły dominują kobiety, upadniemy. Nasza cywilizacja upadnie i staniemy – być może po raz kolejny, jak w przypowieści biblijnej o Adamie i Ewie – nadzy przed Panem Bogiem, a ze wstydu, jak Adam, będziemy się zasłaniać jakimś krzakiem. To, co pani robi. – Pokazałem na nią palcem i skupiłem na niej przez chwilę wzrok. – To bierze pani małą grupę bardzo efektywnych mężczyzn, którzy bardzo ciężko pracowali na to, gdzie są, i stara się pani nam wmówić, że ta grupa reprezentuje stan, w jakim się znajdujemy.
- Ale musi pan przyznać, że większość gwałtów dokonywanych jest przez mężczyzn. Nie znajdzie pan w kronikach policyjnych informacji o tym, że kobiety masowo, w jakimkolwiek kraju na świecie, gwałcą mężczyzn.
- Tylko co to ma wspólnego z dzisiejszym tematem wykładu? – Rozłożyłem ręce.
- Fakt, że dzisiaj większość kobiet jest gwałconych na ulicach wielu miast świadczy o tym, że miejsce, do którego idziemy jako społeczeństwo nie jest miejscem, w którym, my kobiety, chcemy się znajdować.
- Ok, poruszyła pani bardzo ważny temat. Problem jest dużo szerszy, niż się pani wydaje, ale wygląda na to, że nie ma pani niestety wystarczającej wiedzy. Czy wie pani, że

jeszcze kilkaset lat temu, gdy wybuchały wojny, mężczyźni z jednego narodu zabijali innych mężczyzn, z innego narodu, ale kobiety i dzieci często porywali ze sobą, gwałcili i uczyli jak żyć w swoim otoczeniu, żeby mogły współuczestniczyć w życiu społecznym nowego plemienia i tym samym przeżyć życie z godnością?

– Ale ja nie o tym – powiedziała cicho.

– Po raz kolejny więc myli się pani. Ludzie robią innym ludziom od tysiącleci rzeczy tak straszne i tak obrzydliwe, że wyłożenie teraz na stół jakichś faktów na ten temat nie świadczy o niczym. O niczym, podkreślam. Wie pani... jedną z rzeczy, nad którą zastanawiam się przez całą moją karierę akademicką jest to, czym jest w zasadzie zło. Nie chcę jednak wchodzić w szczegóły tego zagadnienia, ponieważ dzisiejszy wykład jest o czymś innym, ale jedną z metod rozróżnienia tego, czy mamy do czynienia ze złem jest zadanie sobie pytania, czy nie mamy do czynienia z tragedią, ponieważ to jest ogromna różnica. Wie pani, nie ma nic złego w tym, że lis goni, szuka, węszy, a potem je króliczka. Taka jest natura lisa i taki jest los, a także struktura natury życia i miejsca, w którym się znaleźliśmy. Zło pojawia się dopiero w momencie, kiedy jesteśmy pewni, że mamy do czynienia z perfidną, celową i świadomą manipulacją, użytą po to, aby upokorzyć, zniszczyć, zamordować lub pozbawić obiekt jakichś atrybutów. Nie chcemy jednak na tym wykładzie tłumaczyć, czym jest dokładnie gwałt, dlaczego to się dzieje i czyja to jest wina, ponieważ każdy z tych przypadków jest wyjątkowy i nie pozbawiony

okoliczności, które mogą być równie ważne, co sam fakt zgwałcenia kobiety.

– Zaraz, zaraz. Ja muszę się wtrącić. Mogę coś powiedzieć? – Jakiś przystojny mężczyzna z tyłu sali podniósł rękę.

– Proszę. – Zrobiłem ruch ręką w jego stronę. – To wykład akademicki. Niech to będzie ogromna dyskusja, która rozleje się na cały nasz świat.

– Jeżeli uważasz, że świat, w którym żyjemy to świat należący do mężczyzn, to nie rozumiesz kto tak naprawdę i w którym momencie nim rządzi. – Zwrócił się do kobiety, która wcześniej mi przerwała. – Kobieta, która wychowuje dziecko ma więcej wpływu na nie, niż społeczeństwo, w świat którego dziecko wkracza dopiero w wieku nastoletnim. Problemem, który mamy jako społeczeństwo nie jest to, co ty mówisz – że żyjemy w patriarchalnym społeczeństwie – ale fakt, że żyjemy w społeczeństwie, w którym kobiety nie chcą być dłużej kobietami, a mężczyznom wmawia się, że nie powinni być agresywni. Ty, zamiast być w domu, przy dzieciach, chcesz być w polityce, biznesie, budowaniu nowych technologii. Problem polega na tym, że to coś ci wmówiono. Wmówiono za pomocą mediów, aby skłócić ze sobą mężczyzn i kobiety i zbudować społeczeństwo pozbawione norm kulturowych, które rodziły się tysiące lat.

– Dobrze, proszę pana. Nie chcemy, żeby ta dyskusja zamieniła się ani w pana, ani w pani wykład na temat płci, kultury i tego typu rzeczy.

– Panie profesorze. Myślę, że to ważne, ponieważ to wykład na temat tego, dokąd idziemy, prawda?

– Tak, jak najbardziej. Czy pani w czerwonej sukience chce coś dodać?

– Mam nadzieję, że wszyscy będziecie się smażyć w piekle!

– O, i pani wyszła. – Roześmiałem się. – Nie ma co się obrażać na to, w jaki sposób zostaliśmy zbudowani przez Boga, naturę, czy to, co jest. Nie będziemy się teraz kłócić... Hmm, chce pan coś dodać? Pani jednak nie wychodzi? – Zobaczyłem, że zatrzymała się tuż przy wyjściu i usiadła na ostatnim miejscu.

– Chciałbym, abyśmy się wszyscy zastanowili dlaczego kobiety nie zdają sobie sprawy z przewagi, jaką posiadają nad mężczyznami, albo inaczej – dlaczego kobiety chcą zastąpić mężczyzn i zniszczyć to, na co pracowały przez tysiące lat. Weźmy za przykład zwykłą kłótnię pomiędzy kobietą i mężczyzną, o cokolwiek – rzucił nagle.

– Jakiś pomysł? – zapytałem.

– Niech będzie o to, że on nie wie, gdzie są kluczyki do auta.